

**Raymond Poincaré**  
były Prezydent Republiki Francuskiej, senator

## La cinquantaine de la Constitution Française\*

La Constitution française, est maintenant cinquantaine, Un régime vieux d'un demi siècle, voilà un événement dont le pays était deshabitué depuis la Grande Révolution; et que les institutions créées en février 1875 aient résisté, non seulement à l'épreuve du temps, mais aux terribles secousses de la guerre. c'est un signe infaillible de leur solidité. Sans doute, elles ne sont pas parfaites. On a pas encore vu que la perfection eût droit d'asile dans les sociétés humaines. Mais le système français, qui concilie l'idée républicaine avec le parlementarisme britannique, est l'un des meilleurs qu'on puisse imaginer.

A la place d'un roi constitutionnel héréditaire, nous avons un Président de la République élu par sept ans par l'Assemblée Nationale. En Angleterre, le roi règne et ne gouverne pas. En France, le Président préside et ne doit pas, lui non plus, gouverner. S'il cherchait à se substituer au cabinet responsable ou simplement à entraver son action, il provoquerait le désordre et l'anarchie. De toute évidence, un gouvernement ne peut avoir qu'un chef, et ce chef ne peut être que celui qui est responsable devant les représentants du peuple. Comme les rois constitutionnels, le Président de la République est irresponsable; il doit donc laisser le pouvoir au Président du Conseil.

Mais il est libre de donner des avis aux ministres, et son autorité morale a d'autant plus d'influence qu'il préside leurs conseils et qu'il a pour lui le prestige de ses fonctions et la durée de sa magistrature. Le roi d'Angleterre n'a pas, quant à lui, cette prérogative de la présidence des réunions mini-

\* Za powyższy artykuł napisany specjalnie dla „Ruchu” Redakcja składa serdeczne podziękowanie.

sérieuses; on peut donc dire que le Président de la République Française à des moyens d' action personnelle plus puissants que certains souverains. Mais il faut que le Président en use avec discrétion et avec tact, s' il veut, comme il le doit, rester l' arbitre des faits et ne s' inféoder à aucun. S' il se laisse aller à diriger lui-même la politique, il sort de son rôle et fausse les rouages de la Constitution. Une partie de l' opinion française s' est quelquefois méprise sur ces principes élémentaires. Il est arrivé qu' on demandât au Président d' agir par lui-même. Ou citait certains passages de la Constitution, où il est dit que le Président nomme aux emplois civils ou militaires, qu' il négocie les traités etc. Mais tous ces textes sont complétés et précisés par la clause dominante, qui interdit au "Président, déclaré irresponsable de faire aucun acte sans le contre-seing d' un ministre responsable. Cette clause, qui est la garantie même d' un régime parlementaire, enlève au Président toute faculté d' initiative indépendante; elle lui réserve la haute mission de conseiller supérieur; il est un observateur, un surveillant, un régulateur; tant vaut l' homme, tant vaut l' office.

Le poste de Président du Conseil n' est pas prévu par la Constitution; il est issu de la face des choses. Le Président de la République ne pouvant entrer dans les Chambres et n' ayant le droit de communiquer avec elles que par voies de messages, que le gouvernement doit contresigner et dont il perd la responsabilité, il était indispensable que le ministère eût un chef réel et permanent. On a donc créé dès 1879 l' emploi de Président du Conseil correspondant à celui du premier ministre britannique.

- Le régime français fonctionne aussi à peu près comme l' anglais. Les principaux inconvénients qu' il présente proviennent de nos mœurs parlementaires beaucoup plus que de la Constitution elle-même. Nous avons deux Chambres, et qui a de grandes avantages pour une stage et l' élaboration des lois. Mais le Sénat devrait ne pas rentrer trop profondément dans le détail des discussions et exercer d' un peu haut le contrôle qui lui est dévolu. Il a pris, au contraire, l' habitude de doubler la Chambre et de recommencer l' examen de tous les projets avec la même minutie qu' elle et hélas, avec les mêmes lenteurs. D' autre part, depuis la guerre, chacune des deux assemblées a constitué dans son sein de grandes Commissions permanentes qui ont tendance à empiéter sur le pouvoir exécutif et qui appellent sans cesse devant elles les membres du gouvernement. Un ministre a par suite à s' expliquer (quelquefois au moins), sur chaque

question: commission de la Chambre et séance publique du palais Bourbon, Commission, du Senat et séance publique au Luxembourg-. Etant donné que chaque assemblée siège presque en permanence, le labeur du Président du Conseil et de ses collègues de celui-là surtout est véritablement au dessus des forces humaines, Bien souvent des hommes d' Etat anglais se sont étonnés, dans leurs conversations avec moi, que le Parlement français infligeât de telles épreuves à ses ministres.

Ces abus sont dangereux. S'ils se perpétuaient, ils risqueraient de discréditer le régime parlementaire. Mais ils se sont attachés à la Constitution comme des parasites; il n'y sont pas incorporés. On peut les détruire sans la toucher; il suffit de remanier les règlements intérieurs des Chambres et de corriger de mauvaises pratiques. La révision de la Constitution elle-même serait une aventure que le pays ne paraît nullement disposé à affronter. Il n'y a pas dix personnes en France qui aient la même conception d' une réforme constitutionnelle. Chacun a ses préférences et il serait probablement impossible dans un Congrès, de grouper une majorité sur un projet déterminé. Nous avons une vieille maison, qui n'est ni un temple ni un palais mais qui a résisté à toutes les intempéries et qui nous fournit un abri tranquille. Nous ne voulons pas l' ébranler.

### **Pięćdziesięciolecie Konstytucji Francuskiej.**

Konstytucja francuska liczy obecnie lat pięćdziesiąt. Ustrój, który przetrwał pół wieku - - oto zjawisko od którego kraj odwykł od czasu Wielkiej Rewolucji. Że instytucja, stworzone w lutym 1875 r. oparły się nietylko próbie czasu, lecz i strasliwym wstrząsowi wojny, jest niezawodnym dowodem ich mocnej budowy. Bez wątpienia nie są one doskonałe. Doskonałość nie miała jednak dotychczas prawa azylu w społeczeństwach ludzkich. W każdym razie system francuski, który godzi ideę republikańską z parlamentaryzmem angielskim, jest jednym z najlepszych jaki możnaby sobie wyobrazić.

Zamiast króla konstytucyjnego, dziedzicznego mamy Prezydenta Republiki, wybieranego co 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe. W Anglii król panuje a nie rządzi. W Francji prezydent kieruje i również nie powinien rządzić. Gdyby usiłował przejąć na siebie funkcje odpowiedzialnego gabinetu, lub wprost zahamować jego działalność, spowodowałby bezład i anarchję. Oczywiście, że rząd może mieć tylko jednego, kierownika, a tym nie może być nikt inny, jak tylko ten, kto

jest odpowiedzialny wobec przedstawicieli narodu. Podobnie jak królowie konstytucyjni, Prezydent Republiki jest nieodpowiedzialny powinien zatem pozostawić władzę premierowi.

Prezydent nie jest krępowany w udzielaniu rad ministrom. a jego autorytet moralny posiada tem więcej wpływu, iż przewodniczy on obradom ministrów, i że ma za sobą urok swej godności i trwałość swego urzędowego stanowiska. Król angielski nie ma tego przywileju przewodniczenia zebraniom ministerialnym; wobec tego można powiedzieć, że prezydent Republiki Francuskiej rozporządza znacznie silniejszymi środkami osobistego oddziaływania, aniżeli niektórzy panujący. Jednakże jest konieczne, aby Prezydent używał tych środków oględnie i z taktem, jeśli chce pozostać (czem powinien pozostać) tylko arbitrem faktów i chce uniknąć tego, iżby wypadki nim zawładnęły. O ileby prezydent dał się uwieść chęci osobistego kierowania polityką, wyszedłby ze swej roli i spaczyłby mechanizm konstytucji.

Część opinii francuskiej była nieraz w błędzie co do tych elementarnych zasad. Zdarzało się, iż domagano się od Prezydenta, aby działał osobiście. Przytaczano pewne ustępy konstytucji, w których jest mowa, iż Prezydent mianuje urzędników cywilnych lub wojskowych, prowadzi rokowania w sprawie traktatów etc. Ale wszystkie te teksty uzupełnia i precyzuje klauzula zasadnicza, która zabrania Prezydentowi, uznanemu za nieodpowiedzialnego, jakiegokolwiek czynności bez kontrasygnaty odpowiedzialnego ministra. Ta klauzula, która jest właśnie gwarancją ustroju parlamentarnego, odbiera Prezydentowi w zupełności możliwość inicjatywy samodzielnej, natomiast zastrzega dlań wysokie posłannictwo najwyższego doradcy; jest on czujnym obserwatorem i regulatorem; *Tant vaut l' homme — tant vaut l' office.*

Urząd Prezydenta Rady ministrów nie jest przewidziany przez konstytucję lecz wytworzył się siłą faktów. Ponieważ Prezydent Republiki nie ma prawa wstępu do Izb i może komunikować się z nimi wyłącznie drogą orędy, które rząd musi kontrasygnować i za które Prezydent nie ponosi odpowiedzialności, było rzeczą nieodzowną, żeby ministerstwo miało kierownika rzeczywistego i stałego. Wobec tego istnieje od 1879 urząd prezydenta Rady ministrów, odpowiadający urzędowi premiera angielskiego.

Ustrój francuski funkcjonuje prawie że tak samo jak angielski. Zasadnicze braki jakie wykazuje pochodzą raczej z naszych zwyczajów parlamentarnych, aniżeli z samej konstytucji. Mamy dwie Izby. co ma duże zalety dla rozważnego

opracowywania ustaw. Jednakowoż Senat nie powinien wdać się w drobiazgową dyskusję, ani wykonywać zbyt autorytatywnie przysługującej mu kontroli. Wbrew temu Senat ma skłanność powtarzania czynności Izby i rozpatrywania na nowo wszystkich projektów z tą samą drobiazgowością i, niestety, z tą samą powolnością, co Izba niższa. Z drugiej strony od czasu wojny, każde z dwóch zgromadzeń wyłoniło z siebie stałe Komisje, które mają tendencję wdzierania się w kompetencję władzy wykonawczej i które wzywają bezustannie przed siebie członków Rządu. Wobec tego minister musi (co najmniej kilka razy) dawać wyjaśnienia co do każdego problemu: wobec Komisji Izby i na posiedzeniu publicznem w pałacu Burbonów, wobec Komisji Senatu i na posiedzeniu publicznem w pałacu Luksemburskiem. Ponieważ każde zgromadzenie obraduje w permanencji, praca premjera i jego kolegów, zwłaszcza premjera, jest istotnie ponad siły ludzkie. W rozmowach ze mną wyrażali nieraz zdziwienie angielscy mężowie stanu, iż parlament francuski wystawia na takie próby swoich ministrów.

Te nadużycia są niebezpieczne. Jeśliby się one utrwały, naraziłyby na zdyskredytowanie ustrój parlamentarny. Są one jednak przyczepione do konstytucji jak pasorzyty, a nie są z nią związane organicznie. Można je usunąć nie dotykając samej Konstytucji. Wystarczy zmienić wewnętrzne regulaminy Izb i naprawić złe praktyki. Rewizja samej konstytucji byłaby krokiem ryzykownym, i kraj nie ma bynajmniej ochoty, aby narazić się na związane z tym skutki. Niema dziesięciu osób w Francji, któreby miały, jednakową koncepcję reformy konstytucyjnej. Każdy hołduje innej, i byłoby prawdopodobnie niemożliwością uzyskanie większości dla pewnego oznaczonego projektu. Mamy stary dom, który nie jest ani świątynią ani pałacem, ale który oparł się wszelkim burzom i który daje nam spokojne schronienie. Nie chcemy nim zachwiać.